

## WALC WIEDEŃSKI NA ROSYJSKĄ NUTĘ - AUSTRIACKA PREZYDENCJA ZAGROŻENIEM DLA POLSKIEJ CHEMII

- Z 1. lipca Austria przejęła prezydencję w Radzie Unii Europejskiej
- Niepokoi to polską branżę chemiczną, która obawia się, że kluczowa dla niej regulacja, czyli limity kadmu w nawozach fosforanowych, zostanie rozstrzygnięta na niekorzyść Polski
- Niepokój ten mogą potęgować bliskie związki koalicji rządzącej z Rosją i fakt, iż austriacka minister odpowiedzialna za rolnictwo współtworzyła szkodliwy dla polskiej chemii projekt w komisji Parlamentu Europejskiego

---

Miesiące mijają, a los unijnych nawozów fosforanowych wciąż jest niejasny. Przepychanki, polityczne zagrywki i lobbiny powodują, że decyzja w sprawie wprowadzenia limitów kadmu w nawozach fosforanowych została odsunięta na prezydencję Austrii w Radzie. Wszystko wskazuje na to, że taki obrót spraw jest niekorzystny dla polskiego sektora chemicznego.

W październiku minionego roku Parlament Europejski przyjął propozycję Komisji Europejskiej zmierzającą do wprowadzenia limitów kadmu w nawozach fosforanowych. Po ich wprowadzeniu, maksymalna dopuszczalna ilość kadmu na kilogram nawozu może wynosić 60 mg/kg. Po 3 latach wielkość ta zmniejszy się ma do 40 mg/kg, by ostatecznie osiągnąć docelowe 20 mg/kg po 12 latach od wdrożenia nowego przepisu. Ostatnią przeszkodą do tego, aby te reguły stały się oficjalnie obowiązującym europejskim prawem, jest decyzja Rady Unii Europejskiej, czyli, innymi słowy, państw członkowskich.

Zatwierdzenie tej regulacji może w efekcie utworzyć monopol dla Rosji w kwestii dostarczania unijnym firmom surowca do produkcji tego rodzaju nawozów kosztem państw afrykańskich. Tylko bowiem nasz wschodni sąsiad posiada zasoby i możliwości, aby produkować fosfor o niskiej zawartości kadmu. Eksperci nauk rolnych donoszą z kolei, że wszelkie ekologiczne aspekty proponowanego rozwiązania nie mają pokrycia w rzeczywistości – stężenie kadmu w glebie sukcesywnie spada, zbliżając się do poziomu, w którym deszcz usuwa wszelkie zagrożenie, nie zagrażając w ten sposób żyjącym w niej roślinom.

Polscy producenci, z Grupą Azoty jako największym rodzimym producentem nawozów na czele, usilnie walczą o przekonanie swoich europejskich kolegów, że nowe regulacje są zupełnie niepotrzebne. Z informacji Energetyki24 wynika, że Azoty zrezygnowały z pomocy grup branżowych i postanowiły samodzielnie walczyć o swoje interesy w Brukseli.

Proponentami surowych regulacji są m.in. Finlandia, Holandia, Szwecja i Dania, czyli państwa, które mają najnowocześniejsze rolnictwo i rodzime regulacje, czasem nawet ostrzejsze od tych proponowanych na szczelbu unijnym. Jednocześnie Niemcy już zagwarantowały sobie dostawy nawozów z Rosji, co również zwiastuje zagrożenie poparcia projektu przez zachodniego sąsiada Polski.

Tymczasem państwa produkujące nawozy fosforanowe oraz ich główni klienci stanowczo sprzeciwiają się nowym regulacjom. Są to przede wszystkim Bułgaria, Węgry, Francja, Portugalia, Rumunia, Hiszpania, Wielka Brytania. Brytyjczycy wprost informują nawet, iż każdy limit poniżej 80 mg/kg będzie skutkował podwyżkami cen i oddaniem rynku walkowerem Rosjanom.

W całej tej zagnatwanej geopolitycznej rozgrywce kluczową rolę będzie zatem miało małe alpejskie państwo – Austria. W Wiedniu po zeszłorocznych wyborach do władzy doszła centroprawicowa koalicja Austriackiej Partii Ludowej z Austriacką Partią Wolności, na czele z młodym, 30 letnim wówczas, kanclerzem Sebastianem Kurzem.

Tradycyjnie Austria, jako państwo neutralne militarne (nie będące członkiem NATO), posiada bliskie relacje z Federacją Rosyjską. Obecna koalicja rządowa wyniosła je jednak na wyższy poziom – FPO, czyli Austriacka Partia Wolności, to partia partnerska Jednej Rosji, czyli ugrupowania rządzącego Rosją. Ministrem odpowiedzialnym za rolnictwo jest zaś Elisabeth Kostinger, sekretarz generalna Austriackiej Partii Ludowej, która przed objęciem ministerialnej teki zasiadała w Parlamencie Europejskim, konkretnie zaś, w komisji... środowiska, zdrowia publicznego i bezpieczeństwa żywności (ENVI), czyli współautora uchwalonej w październiku 2017 roku dyrektywy. Jednocześnie, pani minister Kostinger pełni funkcję wiceprezydent Austriackiego Towarzystwa Rolników, które, podobnie jak niemieckie rolnictwo, przygotowało się już na nowe przepisy, osiągając porozumienie z rosyjskimi dostawcami.

Czy zatem fakt, iż decyzja ws. limitów kadmu zostanie podjęta najpewniej za austriackiej prezydencji powinna niepokoić? Na pewno obawiają się tego same Azoty, które publicznie informowały, iż „mroczne siły” przeciągają sprawę tak, aby przeniosła się ona na austriacką prezydencję. Od decyzji Parlamentu Europejskiego dokonała się także zmiana rządu na bardziej prorosyjski we Włoszech, gdzie premier Giuseppe Conte domaga się nawet zniesienia „bezwartunkowych” sankcji na Rosję.

Warto jednak pamiętać, iż w Radzie UE, w przeciwieństwie do Rady Europejskiej, nie jest potrzebna jednogłośnie, a jedynie większość kwalifikowana, więc nadzieja na uzyskanie wystarczającej liczby głosów jest ciągle żywa. Jedyne problemem jest fakt, iż aby do głosowania w ogóle doszło, państwo przewodzące pracom Rady UE musi dany temat wnieść do porządku obrad, a to może zwyczajnie nie nastąpić, jeśli Austriacy nie będą mieli wystarczającej ilości głosów po swojej stronie.

Kwestia tak specjalistycznej uchwały jak ta o limitach kadmu w fosforanach pokazuje codzienność pracy Unii Europejskiej – współpraca państw o rzekomo zbieżnych celach coraz częściej przypomina negocjacje na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, gdzie wrogie sobie na co dzień państwa zawierają „pakty z diabłem”, aby osiągnąć jakiś międzynarodowy cel. Co może działać kilka razy do roku w polityce zagranicznej jest jednak tragedią przy codziennych, roboczych spotkaniach, na jakie są skazani członkowie Rady Unii Europejskiej.

A na tym impasie tracą wszyscy – rolnicy, bo nie mogą zaplanować przyszłych wydatków. Konsumenci, bo wspomniani rolnicy mogą, w obawie przed wzrostem cen nawozów, wyprzedzająco wywindować ceny produktów rolnych. Najwięcej tracą jednak producenci nawozów – wiszące nad głową ostrze gilotyny pod nazwą limitów kadmowych nie pozwala spokojnie spać szefom działów Agro w takich firmach jak Grupa Azoty czy Anwil, i to mimo licznych ambitnych planów dywersyfikacyjnych. Czas wreszcie podjąć decyzję i zakończyć fazę spekulacji i niepewności.